

Równość według Radziszewskiej

Autor tekstu: Joanna Darkiewicz

Demokracja od zarania była swoistym „targowiskiem” polityków licytujących się, kto lepiej (czyt. skuteczniej) sprzeda swoją ofertę ludowi, a później będzie mógł — już niekoniecznie po myśli tego ludu — sprawować władzę. Współcześnie metody socjotechniczne przybierają coraz bardziej zakamuflowane i wyrafinowane formy, co z kolei powinno budzić wzmożoną czujność ze strony poddawanych im wyborców. Czy tak się jednak dzieje? Czy w epoce wszechobecnej reklamy i konsumpcji nie stajemy się obojętni, a wręcz bezkrytyczni wobec docierających do nas przekazów?

W trakcie minionej właśnie kampanii wyborczej moją uwagę szczególnie zwróciła seria charakterystycznych spotów, wyemitowanych na zlecenie rządu na antenie stacji TVN. Oto na planie pojawia się migawka twarzy osób wyraźnie różniących się między sobą — przynależących do wielu grup społecznych, wiekowych, etnicznych czy rasowych. Następnie występuje znana ze świata mediów osoba publiczna (Michał Piróg, Maria Niklińska, Izabela Siemaszko czy Krystyna Markowska) i na rozświetlającym ją tle aureoli wygłasza hasło: „Jesteśmy różni, jesteśmy równi”. Spot kończy wystąpienie minister ds. równości Radziszewskiej, również z aureolą za plecami, ze słowami: „Głosuj na różnorodność!”. Obok niej na ekranie pojawia się znaczek symbolizujący oddanie głosu na karcie wyborczej - kolorystycznie i graficznie przypominający logo Platformy Obywatelskiej (!) oraz dwa napisy niepozostawiające złudzeń, co do zleciodawcy i sponsora omawianego spotu: „wybory samorządowe 2010” i „Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania”. [\[1\]](#)

Spot ten można by uznać za świetną promocję społeczeństwa wielokulturowego i uczestniczącego, gdyby nie to, że w większym stopniu przysłużył się on autopromocji wymienionych powyżej „gwiazd” i „gwiazdeczek” (związanych zresztą ze stacją TVN), jak również samej pani minister. Byłby znacznie bardziej wiarygodny, gdyby zamiast autopromujących się w nim osób z pogranicza świata showbiznesu i polityki — przedstawiał zwykłych, nieznaną szerszej publice, ludzi. Trudno również, aby konsternacji nie wzbudziło — podsumowujące ten spot - nawoływanie do równości i różnorodności przez minister Radziszewską. Tak, przez tę samą minister, która odkąd objęła swój urząd jest powszechnie krytykowana za brak realnej aktywności na polu walki z dyskryminacją...

Należy przypomnieć, że pod jej kierownictwem, w październiku br. Sejm przegłosował tzw. ustawę równościową, która miała za zadanie dostosowanie polskiego prawodawstwa do unijnych dyrektyw antidyskryminacyjnych. Pierwsze projekty takiej ustawy pojawiały się w Polsce już w latach 90. Po akcesji do Unii Europejskiej pracami nad nią kierowały pełnomocniczki kolejnych rządów ds. równego traktowania (Izabela Jaruga-Nowacka, Magdalena Środa i Joanna Kluzik-Rostkowska), jednak — głównie ze względu na naciski Kościoła, a w tym Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu — ich projekty trafiały do przysłowiowej szuflady. Dopiero groźba procesu przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości w Luksemburgu i wysokich kar pieniężnych ze strony Komisji Europejskiej, skłoniły rząd do przyspieszenia prac nad ustawą. Ostatecznie okazało się jednak, że uchwalono ją wyłącznie „pro forma” (w celu uniknięcia unijnych kar) i, że w niczym nie dorównuje analogicznym aktom prawnym z innych państw Wspólnoty. Nie zawiera szczegółowych obostrzeń dotyczących dyskryminacji m.in. na tle płci, wieku, wyznania, niepełnosprawności czy orientacji seksualnej, nie dając odpowiednich instrumentów prawnych zagrożonym wykluczeniem obywatelom/-kom.

Przez ekspertów prawa antidyskryminacyjnego ustawa w wersji minister Radziszewskiej została oceniona jako znacznie bardziej okrojona i zachowawcza, niż ta w wersji zgłoszonej wcześniej przez rząd PiS-LPR-Samoobrony (zaprojektowanej przez minister Kluzik-Rostkowską). Doczekała się tyleż żartobliwego, co i adekwatnego przydomka „ustawy ogryzkowej”. Oczywiście - jeszcze przed jej uchwaleniem — musiała przejść przez obrady Episkopatu, bez którego wiążącej opinii nie można w Polsce przyjąć żadnego nowego prawa. Z błogosławieństwem biskupów stanie się niebawem, najprawdopodobniej, elementem obowiązującego porządku prawnego.

Poza tym minister Radziszewska zasłynęła dalece niedyplomatycznymi wypowiedziami na temat ochrony prawnej osób LGBTQ. Początkowo, w wywiadzie dla zaprzyjaźnionego „Gościa Niedzielnego” stwierdziła, że wyznaniowa szkoła katolicka ma prawo odmówić zatrudnienia lesbijce z powodu jej orientacji seksualnej, która z kolei — w opinii Radziszewskiej — nie ma prawa złożyć w takiej sprawie pozwu, później na antenie (nieodmiennie) TVN wytykała swojemu adwersarzowi

orientację homoseksualną. Jej wypowiedź była o tyle zaskakująca, że dyrektywy unijne zapewniają organizacjom religijnym wyjątek dotyczący niezatrudniania pracownika/-czki jedynie na tle odmiennej religii / światopoglądu, co zaś nie musi być cechą skorelowaną z seksualnością (interpretację taką potwierdziła później unijna komisarz ds. sprawiedliwości Vivienne Reding). Poza tym dyskryminacji przy zatrudnianiu zakazuje polski Kodeks Pracy, o czym również zdawała się nie pamiętać pani minister. Niefrasobliwie jednak trzymała się raz wypowiedzianych słów, uznając samą siebie za ostateczną wykładnię prawa... Taką wypowiedź można by „puścić mimo uszu”, gdyby nie to, że padła z ust przedstawicielki rządu, która ma przecież zajmować się przeciwdziałaniem dyskryminacji — dając tym samym sygnał przyzwolenia władz na nierówne traktowanie obywateli/-ek.

To nie jedyne zarzuty wobec minister Radziszewskiej. Sprawując swoją funkcję od 2008 r., podejmowała bardzo nieliczne, żeby nie powiedzieć prowizoryczne, działania na rzecz zwalczania dyskryminacji w różnych sferach życia publicznego i społecznego. Nie zajęła się np. sprawą kompleksowego dostosowania obiektów użyteczności publicznej czy lokali i kart wyborczych do potrzeb osób niepełnosprawnych, a w tym niewidomych, co stawia Polskę na „szarym końcu” państw europejskich. Nie zaważyła o przyjęcie przez Polskę: Karty Praw Podstawowych w pełnej treści (bez tzw. PO-PiSowego „protokołu brytyjskiego”, wyłączającego wiele gwarancji prawno-człowieczych, pracowniczych i socjalnych) czy konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. Minister Radziszewska wiernie realizowała formułę rządu Tuska głoszącą, że „naszego państwa na to nie stać”. Przyczyniła się jedynie do zakonserwowania stanu, w którym Polska — za przyzwoleniem władz — pozostaje państwem „równych” i „równiejszych”.

I tak oto, w trakcie kampanii wyborczej, na ekranie TVN widzimy nowoczesną i prospołeczną minister Radziszewską, obok Michała Piróga (znanego z poparcia dla praw LGBTQ, który jeszcze nie tak dawno apelował o jej zdymisjonowanie) czy Izabeli Siemaszko (znanej z poparcia dla praw osób niepełnosprawnych), z hasłami o „równości i różnorodności”... Pani minister jawi się w nim jako sojuszniczka mniejszości, nie zaś konserwatorka — jednego z najbardziej wykluczających w Europie — porządków prawno-społecznych, a reprezentowana przez nią Platforma jako partia obywatelska, nie zaś kościelno-biznesowa...

Wobec tego trudno nie postawić pytania, czy współczesna polityka musi opierać się na tak rażąco rozbieżnych działaniach i chwytach marketingowych? Ile kosztowała produkcja tego bardziej autopromocyjnego, niż prospołecznego spotu i jakie gaże pobrały — podobno tak mocno zaangażowane w obronę mniejszości - występujące w nim osoby? Czy nie należałoby tego potraktować, jako elementu kampanii wyborczej Platformy Obywatelskiej za pieniądze rządowe (zgodnie z prawem tę mogą finansować jedynie komitety wyborcze)? Czy emisja spotu jeszcze w trakcie ciszy wyborczej nie stanowiła jej naruszenia? Wyobraźmy sobie sytuację, w której w omawianym spocie pojawiłby się np. zwierzchnik minister Radziszewskiej — premier Tusk ze słowami: „głosuj na normalność!”. Czy wtedy również wszyscy przeszliby nad tym do porządku dziennego? Czy tak „niskie zagrania” są już po prostu stałą i powszechnie akceptowaną praktyką w polskiej polityce i mediach?

Czy wreszcie w epoce mediokracji jako wyborcy zgadzamy się na politykę, w której kampania wyborcza jest odwrotnością działań podejmowanych przez polityków u władzy? Homo-niechętna i lekceważąca prawa mniejszości minister Radziszewska w telewizyjnym spocie chwala „równość i różnorodność”, podnoszący podatek VAT premier Tusk na billboardach krzyczący „by żyło się lepiej — wszystkim!”, czy głoszący za obcięciem emerytur pomostowych Olejniczak i Napieralski, rozdający później w błysku fleszy jabłka pracownikom największych fabryk... Czy naprawdę tak właśnie musi wyglądać polska polityka?

Przypisy:

[1] Spot w różnych wersjach dostępny jest na [oficjalnej stronie Biura Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania](#), a jeden z nich, z Michałem Pirógiem - [tutaj](#).

[Joanna Darkiewicz](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-11-2010)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,46>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl